



Inti Wara Yassi

Organizacja

Organizacja "Inti Wara Yassi" została utworzona w 1992 roku przez Juana Carlosa Antezana. Organizacja pomagała biednym i osieroconym dzieciom uczyć ich handlu, aby umiały utrzymać siebie i swoje rodziny. Juan Carlos zabierał też dzieci na wycieczki do różnych miast i parków. Na jednej z takich wycieczek Juan Carlos i dzieci zobaczyli okropny wpływ człowieka na naturę (wycinanie lasów i wykorzystywanie zwierząt).

Juan Carlos i dzieci postanowili coś z tym zrobić. Znalezione schronienie dla dzikiej fauny i flory na ziemiach Parque machia, niedaleko Villa Tunari, p o to aby utrzymać i rehabilitować dzikie zwierzęta.

W Boliwii jest dużo "czarnych sklepów" pełnych dzikich zwierząt, które są sprzedawane do hoteli, prywatnych domów i cyrków. Te zwierzęta są zazwyczaj zdobywane poprzez upolowanie rodziców, albo przywódców grupy, a później zabranie im potomstwa, które jest sprzedawane do "czarnych sklepów". W wielu przypadkach zwierzęta te są ginącym gatunkiem. Upolowane zwierzęta są najczęściej trzymane w małych klatkach. Wiele z nich jest głodzonych, a niektóre z nich okropnie wykorzystywane.

Schronisko jest prowadzone przez Tanie Baltasar (Nena) i wielu różnych stałych boliwijskich wolontariuszy. Pomagają im ochotnicy z całego

świata, którzy pracują przez przynajmniej dwa tygodnie. Pomagają w sprzątaniu, budowaniu schronisk, klatek, przygotowywaniu jedzenia i opiece nad chorymi zwierzętami, tworzeniu nowych szlaków opowiadaniu turystom. Cały personel to ochotnicy.

Głównym celem schroniska dla dzikich zwierząt jest rehabilitowanie, leczenie zwierząt. Kiedy rehabilitacja nie jest możliwa, schronisko stara się zapewnić zwierzętom szacunek na jaki zasługują i ciężko pracuje, aby zapewnić każdemu ze zwierząt tyle wolności, ile to możliwe. Nasza zasada jest, iż żadne dzikie zwierzę nie może być w niewoli. Dzikie koty są codziennie wyprowadzane na cały dzień do parku na zbudowane dla nich szlaki. Małpy są podzielone na grupy, każda z nich ma swojego przywódcę i grupę rządzących samic. Zawsze ich widać i słychać na czubkach drzew bawiących się. Można tu zobaczyć wiele gatunków ptaków. Raz obstrzyżone pióra wolno im odrastać.

Niestety, schronisko nie jest dofinansowywane przez boliwijski rząd, ani przez żadną inną organizację, a wydatki wzrastają. Nieustannie wzrasta liczba zwierząt. Potrzebne jest coraz więcej stałego personelu. Trzeba dokupować lekarstwa, jedzenie, przyrządy lecznicze i inne potrzebne rzeczy.

Każda pomoc jest mile widziana, pomoc

finansowa jest najbardziej pozadana. Twoja pomoc moze tez coszmienic. Pomoz nam stworzyc lepszy dom dla zwierzat, ktore mialy mniej szczescia na tej planicie.

Jak moge zostac wolontariuszem?

Kazdy moze zostac wolontariuszem, nie potrzebujesz wczesniejszego doswiadczenia, ani stopnia naukowego, wszystko czego potrzebujesz to wielkie serce oraz chec ciezkiej pracy w celu ratowania zwierzat.

Profesjonalna pomoc jest mile widziana, szczegolnie potrzebni sa weterynarze. Tak jest odkad boliwijscy weterynarze nie sa zbyt doswiadczeni w radzeniu sobie z dzikimi zwierzetami. To jest wielka okazja dla weterynarzy aby zdobyc doswiadczenie, ktorego potrzebuja.

Wolontariusze, ktorzy chca przybyc i pomoc w opiece nad zwierzetami sa proszeni o zostanie przez przynajmniej 15 dni. Wolontariusze, ktorzy chca byc odpowiedzialni za specyficzne zwierzeta potrzebuja dodatkowego treningu, kursu, wtedy sa proszeni o zostanie przez jeden miesiac. Wikszosc wolontariuszy zostaje przez dluzszy czas i czesto wracaja do schroniska drugi i trzeci raz.

Dlugoterminowi ochotnicy sa bardzo pozadani i tworza baze, na ktorej schronisko moze polegac. Nieustannie potrzebujemy wolontariuszy, ktorzy beda mogli zostac na kilka miesiecy, aby pomoc w natloku pracy. Zazwyczaj dlugoterminowi wolontariusze sa przyznaczeni do grubych ochotnikow, aby ich nadzorowac. Jako dlugoterminowy wolontariusz bedziesz mogl zobaczyc efekty swojej pracy, zrozumiec jak duzo czasu zajmuje rehabilitacja dzikich zwierzat. Male cuda zdarzaja sie codziennie, ale pelna rehabilitacja konczy sie po miesiacach a nawet po latach.

Podstawy hiszpanskiego sa bardzo zalecane. Caly personel do Boliwijczyki i najlepiej by bylo umiec z nimi sie porozumiec (mimo wszystko zawsze jest tu ktos by pomoc w tlumaczeniu). Prosimy naszych wolontariuszy o zaplacenie za ich pierwsze 15 dni 70\$, ta suma zawiera zakwaterowanie ale nie jedzenie.

Z ktorymi zwierzetami moge pracowac?

Schronisko daje dach nad glowa okolo dwustu malpom z siedmiu roznych gatunkow (pajaki, wiewiorka, nocne, wyjace i inne). Mamy rowniez setki ptakow, od tukanow do jastrzebiei, rowniez weze, zolwie oraz wiele dzikich kotow (pumy, jaguary). Wiele zwierzat to zagrozone gatunki.

Jak wyglada praca wolontariusza?

Ta praca nie jest latwa. Twój dzien zaczyna sie o 7:30 i konczy okolo 18:00, w ciagu dnia masz poltora godziny przerwy na lunch. Jest jeden dzien wolny (na kazde 15 dni)

Prace w schronisku sa bardzo zroznicowane. To moze byc opieka nad chorymi malpami, albo radzenie sobie z nowymi przybyszami, ktorzy potrzebuja duzo uwagi i poczucia bezpieczenstwa zanim beda mogly zaufac ludziom albo innym malpom (niektore z nich nie widzialy zadnej malpy od momentu kiedy zostaly wziete do niewoli).

Wolontariusze pracujacy w ptaszarni beda przygotowrywac ptaki do powrotu do naturalnego otoczenia, albo po prostu beda urozmaicaly zycie tych, ktore przezyly okrocienstwo czlowieka i nigdy nie beda lataly. Inni moga pracowac, brac udzial w programie, ktory polega na nauce ptakow polowania i latania samodzielnie.

Klatki malp musza byc posprzatane, malpie lozka musza byc umyte i czyste. Wikszosc kotow jest wyprowadzana codziennie i do tego celu potrzebny jest jeden albo dwoch wolontariuszy, zeby byc z nimi przez caly czas (tak mozna powiedziec, ze wyprowadzasz pumy, a faktycznie, ze puma wyprowadza Ciebie).

Wolontariusze przewodnicza, oprowadzaja zwiedzajacych, gosci, opowiadaja o zwierzetach oraz o tym jak wzazne jest zycie na wolnosci, w srodowisku naturalnym.

Praca jest bardzo satysfakcjonujaca. Widok malpy, ktora kiedys balala sie prawie wszyskiego, a teraz jest zaakceptowana przez grupe, albo papugi, ktora znowu lata, moze doprowadzic do lez nawet najtwardszego czlowieka.



Zycie w Villa Tunari

Wraz z zachodem słońca wszyscy wolontariusze wracają do domu specjalnie dla nich przeznaczonego. Przeważnie dwóch wolontariuszy gotuje obiad podczas gdy pozostali kroją warzywa, albo po prostu leżą w hamakach.

Wolontariusze są proszeni, żeby zatrzymać się w miejscu zakwaterowania zapewnionym przez schronisko. Tak jest odkąd dochód jest potrzebny na lekarstwa dla zwierząt, pożywienie oraz utrzymanie schronisk w dobrym stanie.

W domu wolontariuszy jest kuchnia z lodówką oraz duża jadalnia. Również znajdują się tam telefon i ciepły prysznic, oraz pralnia.

Villa Tunari, w której znajduje się schronisko, jest tropikalną miejscowością, która ma dwie ulice. Są tutaj hotele (od 2,5\$ do 100\$ za dobę), restauracje, szpital, apteka a nawet dyskoteka. Przed wyjazdem poinformuj swoją rodzinę i przyjaciół, że w Villa Tunari nie ma dostępu do internetu.

Narkotyki są surowo zabronione!!

Boliwijski rząd jest bardzo surowy w tej kwestii. Wolontariusz przyłapany, albo widziany z narkotykami będzie proszony o natychmiastowe opuszczenie schroniska.

Wiek jak mogę dotrzeć do schroniska?

Schronisko znajduje się w mieście Villa Tunari, na brzegu rzeki Espiritu Santo. Miasto jest zlokalizowane między Cochabamba i Santa Cruz.

Z Cochabamba są dwie drogi, żeby dostać się do schroniska.

Pierwsza: musisz złapać autobus ze stacji autobusowej, który jedzie do Santa Cruz i po prostu zapytać kierowcę kiedy wysiąść (zaraz po moście Espiritu Santo). Podróż zajmuje około 4,5 godziny i kosztuje 3\$.

Druga: musisz złapać mini autobus, który odjeżdża z rogu Avenida Quando i Avenida 9 de Abril. Podróż zajmuje 5 godzin i kosztuje 2\$. Kiedy dotrzesz do Villa Tunari poproś kierowcę, aby pomógł Ci wysiąść tuż za mostem Espiritu Santo.

Z Santa Cruz musisz złapać autobus, który jedzie do Cochabamba (z centralnej stacji autobusowej, tylko upewnij się czy autobus przejeżdża przez Villa Tunari) i poproś kierowcę, aby wysadził Cię tuż przed mostem Espiritu Santo.

Gdy dotrzesz do miasta zapytaj ludzi o schronisko dla zwierząt, albo „Parque Marchia”, będzie nam bardzo miło przywitać Cię w naszym gronie.

Juan Carlos

Juan Carlos urodził się i wychowywał w średniej klasie rodzinie w La Paz, w Boliwii. Jego wrażliwość i miłość do zwierząt i dzieci była zauważalna przez całe życie. Od czasów dzieciństwa Juan Carlos wiedział, że chce poświęcić swoje życie dla innych. Próbował pracy jako badacz i analityk w ministerstwie w Labor, jako nauczyciel sztuki i jako dyrektor radiowego programu edukacyjnego, w czasie gdy był wolontariuszem zajmującym się hospitalizacją pacjentów chorych psychicznie.

Zamilowanie do przyrody Juana Carlosa rozwijało się od 1992, kiedy przewodniczył grupie dzieci wzdłuż szlaku Inków. Tam zobaczyli ile setek drzew zostało spalonych. Jedno z dzieci weszło do chłopskiej chaty i znalazło umierającego z głodu, uwięzionego w klatce ptaka z okaleczonymi skrzydłami. Rezultatem wycieczki grupy młodzieży było postanowienie obrony „naszych braci: drzew i zwierząt” i została utworzona pierwsza brygada „Inti Wara Yassi”.

Juan Carlos wierzy, że poinformowana i zaangażowana boliwijska młodzież może skutecznie przekonać społeczeństwo do lepszej opieki nad życiem i zabezpieczenia przyszłych pokoleń. On organizuje pierwszy narodowy

boliwijski ruch młodzieży. "Inti Wara Yassi" działa w obronie życia zwierząt, roślin, drzew i nawet ludzkich istnień. Z początku brygada młodych wolontariuszy oczyszcza rzeki, jeziora i parki, organizuje protesty i marsze potępiające nielegalne wycinanie drzew.

Starają się w jak największym stopniu pokazać swoje działania w telewizji, ażeby inni ludzie również zainteresowali się losem zwierząt.

Juan Carlos po mistrzowsku zaskarbił sobie względy mediów żeby pomóc "Inti Wara Yassi". Dziennikarze byli tam, gdy członkowie kupili pumę, albo gdy demonstrowali przeciwko nielegalnemu wycinaniu drzew, albo gdy zamykali się w klatkach, aby protestować przeciwko wykorzystywaniu zwierząt.. Juan Carlos ma zawsze ma małpę lub papugę na swoim ramieniu. Młodość i zwierzęta są bardzo atrakcyjne. Siła tego widoku wpływa na cele Juana Carlosa, aby zobligować rząd do wzmocnienia i przestrzegania ekologicznych praw.

Ostatecznie Juan Carlos ma nadzieję na 70-cio procentowe poparcie młodzieży zmobilizowanej do obrony środowiska i ich samych.

Tania Baltazar (Nena)

Nena urodziła się na terenie Yungas i później przeprowadziła się do La Paz. Podczas studiów w psychologii i biologii na uniwersytecie w La Paz, zaczęła pracować z Juanem Carlosem Antezanem, pomagając biednym dzieciom z El-Alto w pobliżu La Paz.

To było w czasie pracy z dziećmi, gdy Juan Carlos i Nena zdecydowali, że organizacja musi powiększyć swoje cele, zając się ochroną natury.

Nena i Juan Carlos założyli pierwsze schronisko dla zwierząt w 1993 roku w La Paz. W 1996 schronisko zostało przeniesione do Villa Tunari, położonej w prowincji Chapare.

W pierwszych dniach schronisko miało jedno pomieszczenie, w którym zamieszkały pierwsze małpy, podczas gdy Nena i Juan Carlos spali na zewnątrz w spiworach. Nena i Juan Carlos wzięli zwierzęta do dzungli i próbowali na nowo je

przystosować do życia na wolności. Po tym jak żyli w uprzejmości ludzi z Villa Tunari, Juan Carlos otrzymał zezwolenie na rozwijanie schroniska do takich rozmiarów jakiego posiada dzisiaj.

Poswiecenie i miłość Neny do zwierząt przyczyniła się do zdobycia większego doświadczenia i wiedzy. Schronisko stało się jej życiowym planem, pracując 24 godziny siedem dni w tygodniu, próbując się upewnić że wszystkie zwierzęta otrzymują miłość i są traktowane jak na to zasługują.

W 1998 WWFSF (women`s World`s summit found) nagrodziła Nene specjalną nagrodą za jej pracę nad ochroną natury. Była najmłodsza kobieta, która otrzymała nagrodę od WWFSF.

Oto jak została zaprezentowana członkom fundacji: „Ta nagroda jest w uznaniu za fakt, że podtrzymywanie rozwoju na terenach wiejskich może być osiągnięte tylko w bliskiej współpracy z naturą. Nasz najmłodsza nominowana Tania (Nena) Baltazar Lugonez (24) prowadzi rezerwat dla dzikich zwierząt (The Inti Wara Yassi Wildlife Refuge and Rescue Center) w Boliwii bez prawie żadnych środków, tylko jej wyjątkowa odwaga, nie zmniejszające się poświęcenie i wytrwałość pozwala tej młodej kobiecie pracować 16-17 godzin dziennie siedem dni w tygodniu bez żadnej przerwy. Nena pracuje jako wolontariuszka dla „Inti Wara Yassi Society” , jako lokalny ekologiczny i socjalny pracownik nierządowej organizacji, „...gdy zwierzęta są krzywdzone, my cierpimy. Gdy natura jest krzywdzona, my jesteśmy krzywdzeni...” podkreśla piękno tej lesnej królowej.

© CIWY 2007